

Wyd. 1

Niewiele brakowało, a dzięki wyjątkowej tkiłkności ordynariusza opolskiego, biskupa Alfonsa Nosola, który zaprosił Helmuta Kohla, by wziął udział w mszy na Górze Św. Anny — oczywiście w języku niemieckim — utracilibyśmy wszelką godność i honor, bo jest to jednak, choć Janusz Reiter z „Gazety Wyborczej” uważa inaczej, miejsce szczególne, w którym — czy to jest komuś podoba czy nie — bardziej liczą się względy patriotyczne-emocjonalne, niż koniunkturalno-ekonomiczne. Moim zdaniem — mimo kamufażu — sprawa nie została wyjaśniona do końca, choć wiadomo, że premier Tadeusz Mazowiecki przechnął być widzicie Helmuta Kohla na Górze Św. Anny. Interesujące jaki udział w kompromitującej potyczce — czy brak dyplomatycznego doświadczenia?? — mieli p.p. Krzysztof Skubiszewski, a z rzeczą Mieczysław Płonon, bo jednak Pelmoutowi Kholmowi podejrzenie zależało na tej manifestacji i podzielał poglad Andrzeja Szczygiorskiego („GW”), który zawsze był zdania, że u Niemców nie jest doboru z geografą i historia. Nie zaszkodziłoby, gdyby Helmut Kohl — mimo swojej szczodrości i dobroci — par-tięt, jakie uczucia żywią Polacy wobec Niemców. Kompetentna sonda — „Gazety Wyborczej”: urośność — 14,3 proc., niechęć — 29,3 proc., obojętność — 36,6 proc., sympatię — 14,6 proc., przyjaźń — 4,9 proc. Należę do grupy niechętnych, a w najlepszym razie do obojętnych.

Nowa rabacja, niekoniecznie galicyjska

Konieczna deklaracja intencji

(DOKONCZENIE ZE STR. 1)

Miejsce spotkania. Odpowiedział na nie przekonująco Andrzej Urbaniczak — członek Centralnej Komisji Zjazdowej, odwołując się do setek dokumentów w formie stanowisk, rezolucji, projektów deklaracji itp. nadesłanych z całego kraju. Okazuje się, że niezależnie od rozkładania akcentów na różne kwestie społeczne i polityczne, różniących się niekiedy gradacją ważności poszczególnych propozycji — prawie wszyscy są za demokratycznym socjalizmem, za partią, która wyeliminuje zasadę centralizmu demokratycznego, dyktaturę proletariatu, kierowniczą rolę partii itd. Przewodniczący zespołu programowego komisji krakowskiej Andrzej Jaschke stwierdził, że potrzebny nam jest program na dzisiaj, na teraz, ale jeszcze bardziej program na przyszłość, który stanowić będzie podstawę dla stworzenia i umocnienia nowej partii, partii działań politycznych, zdolnej zarówno do organizowania wieców, politycznych demonstracji, nawet strajków, jak i do takiego odbudowania zaufania społecznego, które pozwoli jej w przyszłości zdobyć władzę polityczną, nawet — jeśli ta przyszłość wydaje się dzisiaj dość odległa.

Po dyskusji nad projektem deklaracji programowej opracowanym w Warszawie, Wojewódzka Komisja Zjazdowa wyraziła opinię, iż jest on niewystarczający zarówno jako dokument deklaracji ideowej nowej partii, jak też deklaracji obecnym jej intencjom. Zawiera bowiem zbyt wiele prawd ogólnych, formułowanych już wielokrotnie w przeszłości. Postuluje się językiem mało komunikatywnym i nie jest adresowany do młodego pokolenia. Zdaniem komisji deklaracja powinna w związku z tym przedstawiać polityczne i moralne racje lewicy, ukazywać nierozdzielny związek z polską racją stanu i odnieść się jednoznacznie do wszelkich mechanizmów i zasłój okresu stalinowskiego.

W kwestiach związanych z organizacyjnym przygotowaniem XI Zjazdu opowiedziano się raz jeszcze za taką formułą wyboru delegatów, która zapewni uczestnictwo i prezentację różnych platform programowych. Wbrew odmiennym propozycjom sformułowanym w Warszawie ponownie wypowiedziano się za zasadą, że kandydatem na delegata może zostać tylko ten, kto uzyska aprobatę swojej organizacji oraz zdobędzie co najmniej 50 pisemnych akceptacji innych członków PZPR. Ponownie również oprostowano propozycję przyznania wszystkim posłom z klubu PZPR mandatu delegata na zjazd, bez uzyskania odpowiedniej aprobaty oraz demokratycznego wyboru. (sar)

(DOKONCZENIE ZE STR. 1)

nie jestem np. kangurem. Uta-
rlo się widać w świadomości
niektórych felietnistów prze-
konanie, że wyłącznie repor-
teryzyści powinni sprawdzać re-
alia o których piszą, oni nato-
miast, arystokracja pióra, nie
muszą się kłopotować o to czy
ich „fakty” są faktami, byleby
były przydatne do uzasadnie-
nia zadanej im tezy.

Podobna selektywna metoda
doboru faktów i „faktów” ma
miejsce przy prezentowaniu
przez zależne środki masowe-
go przekazu „całej prawdy” o
RSW. Mówi się o dotacjach, a
bezpłatnych przebiegach ma-
jątku, po których notabene
nie zgłasza się żaden rzekomy
właściciel, argumentując naj-
częściej w sposób sufitywy,
nie wspominając równocześnie
o olbrzymich sumach przela-
nianych z zysku spółdzielni
np. na budowę i rozbudowę
zakładów poligraficznych, w
których drukowane są m. in.
pisma katolickie i solidarno-
ściowe. Nie zauważa się co-
rocznie, od dziesiątków lat
wydatkowanych miliardowych
sum na wspieranie działalności
kulturalnej, w czym RSW
wyręca budżet państwa peł-
niąc rolę mecenasa kultury.
Na to wszystko nakłada się
specyficzna filozofia argumen-
tacji przy pomocy której rze-
dowe publikatory usiłują
wbrew obowiązującemu pra-
wu udowodnić, że własność
RSW w stosunku do drukarni,
czasopism i innych jej skład-
ników majątkowych nie ma
żadnego znaczenia wobec wol-
ności własności, a jedynie
własność społeczna. Wobec
własności społecznej nie ma
żadnego znaczenia wobec wol-
ności własności, a jedynie
własność społeczna. Wobec
własności społecznej nie ma
żadnego znaczenia wobec wol-
ności własności, a jedynie
własność społeczna.

(DOKONCZENIE ZE STR. 1)

RSW Bronisława Stępnia w
związku z przejściem na eme-
ryturę oraz Marka Raczyń-
skiego. Oba wiceprezesom po-
dziękowano za ich działal-
ność.

Podjęto decyzję w sprawie
przeobrażeń i zmian w RSW,
dostosowanych do nowej sy-
tuacji społeczno-gospodarczej
kraju.

Nie przychodzi do RSW na
tzw. ciepłą posadę, lecz z
przekonaniem o potrzebie
przyspieszenia zmian w funk-
cjonowaniu spółdzielni i z
świadomością, że choć jest to
zadanie bardzo trudne, to jed-
nak możliwe do wykonania —
powiedział w rozmowie z
dziennikarzem PAP Sławomir
Tabkowski nowy prezes ZG
RSW „Prasa — Książka —
Ruch”.

Czy umiejętność kierowni-
ka wydziału w Komitecie
Centralnym są wystarczające?
Czy gwarantują one powo-
dzenie w kierowaniu Instytu-

Nowa rabacja, niekoniecznie galicyjska

dzia historyczna rozpoczyna się
od wymiaru pierwszej ka-
drowej wykładni w najwięk-
szym skrócie, iż rabacja gal-
icyjska to inspirowane w
1846 roku przez zaborcę pow-
stanie chłopów, których przy-
wódca Szele odbierał tym co
miał, a dawał tym co chcieli
mieć, nie zwracając sobie
przy tym głowy takimi dro-
biażkami jak czyjeś tam pra-
wo własności. A wydawać by
się mogło, że obecny rząd po-
winien schylić głowę przed
tym wyniesionym na najwy-
ższe burzliwe otłazie pra-
wem. Szczególnie zaś podej-
rzanie wygląda to wobec de-
klaracji o woli prywatyzacji
środków produkcji, ciekaw je-
stem, jakie prawo będzie bro-
nić własność tych, którzy da-
dzą się na te hasła nabrać.
Prawa nie da się stosować se-

lektywnie wedle koniunktural-
nych zapotrzebowań poli-
tycznych, ponieważ stała się
ono wówczas jak owo „łajecz-
ko” częściowo tylko niewie-
ża”.

Nie chcę tematu RSW cią-
gnąć, tym bardziej, że mieli-
śmy ostatnio w tej sprawie
szereg poglądowych kompe-
tentnych wypowiedzi, choćby
niedawno Brunona Miegugowa
w „Dzienniku Polskim”, uwa-
żam tylko że budowanie cze-
gośkolwiek na spektakularnym
zabieraniu jednym z dawantu
drugim nie wróży trwałości
takich rozwiązań. Wniosek ta-
ki łatwo można wyciągnąć z
analizy historii, także najnow-
szej. Dla spragnionych nato-
miast śmiałych niekonwen-
cjonalnych rozwiązań i sławy
reformatorów mam propo-
zycję, aby zaglądnęli do krótkiej

historii WKPB, znajdując tam
na pewno kilka przykładów
do wykorzystania.

Niektórzy przedstawiciele
naszego obecnego rządu wy-
kazują dziwną inklinację do
rozdawania nie swojej wła-
dności, czego najlepszym do-
wodem jest najnowsza próba
odebrania spółdzielcom ich
majątku, przy całkowitym nie-
liczeniu się z ich wolą.
„Polityce” sprzed tygodnia
zabiera w tej sprawie głos
senior polskiego ruchu spół-
dzielczego Stanisław Szwalbe.
Pisze on m. in.:
„Spółdzielczość „Społem”
przeżyła carat, dwie okupacje,
okres stalinowski. Wypaczono
ją na różne sposoby. Nikt jed-
nak nie odważył się na prze-
kreślenie dorobku setek tysię-
cy prawdziwych aktywistów
tego związku! Nawet Hilary

Mine głoszący niepodważalną
wyższość własności państwo-
wej, forsujący upaństwowie-
nie całej gospodarki — nie u-
kładał tak karłowatych projek-
tów, jak obecny rząd koalicyj-
ny(!). W ruchu społecznym
błądy naprawia się — nie ro-
zwaniem, lecz energicznym
społecznym działaniem. Zwią-
zki spółdzielcze to nie kartel
np. węglowy (do którego nota-
bene jakiś nikt się nie dobie-
ra) lecz organizacje społecz-
ne. Czy to słowo coś autorom
projektu mówi?

Myszę, że wszyscy powinni-
my wreszcie dojrzeć do zo-
rozumienia prawdy, że jeżeli
chcemy aby „Polska była Pol-
ską” to przede wszystkim pra-
wo musi być prawem. Zastę-
powanie jednej arogancji
drugą, jednej arogancji wła-
dzy inną, nie jest dobrą meto-
dą na zbudowanie demokra-
tycznego państwa, podobnie
jak od mnożenia „faktów”
prawdy nie przybywa.

HENRYK SZYDŁOWSKI

Były naczelny „Gazety” prezesem RSW

cia tak ogromna, wielobran-
żowa, poddawana ostatnio z
różnych stron krytyce?

Pozwólę sobie odpowiedzieć
trochę nieskromnie, iż od bi-
sko 14 lat związany jestem z
RSW. W Krakowie byłem re-
dakтором naczelnym oddziału
Krajowej Agencji Wydawni-
czej, a następnie redaktorem
naczelnym „Gazety Krakow-
skiej”. Na czas pełnienia
funkcji kierownika wydziału
KC zostałem z RSW oddele-
gowany. Ukończyłem Uniwer-
sytet Jagielloński, obroniłem
doktorat z socjologii. W pracy
zaawansowej — w wydawnic-
twie i w gazecie — zwraca-
łem równą uwagę na działal-
ność programową i ekonomiczną.
Znalazłem możliwości na
osiągnięcie efektów w obu

sferach i to w czasie, gdy nie-
wiele wrzacało uwagę na as-
pekty ekonomiczne. Myszę,
że uda mi się być dobrym or-
ganizatorem pracy zbiorowej,
wspólnego wysiłku kadry i
pracowników RSW, efektyw-
nie wykorzystywać ich facho-
wość, wykształcenie, przed-
siębiorczość. Gwarantuję powo-
dzenie upatruje także w in-
tektualnej analizie sytuacji
jaka obecnie istnieje, w wid-
ocznej woli dokonania zmian
w możliwościach wygospodaro-
wania na to niezbędnych
środków. W śmie widzę rea-
lne szanse powodzenia, zwa-
żając że przemiany w spół-
dzielni nie są dyktowane od-
górnie, że wychodzą naprze-
ciw oczekiwaniom wielu śro-
dów i potrzebom politycz-

nym, społecznym, ekonomicz-
nym. Mam nadzieję, że pozy-
tywne skutki będą coraz bar-
dziej widoczne i sprawdzalne
— w otwartych kioskach „Ru-
chu” w redakcjach, w któ-
rych panują lepsze warunki
pracy, w drukarniach. Zdaje
sobie sprawę z tego, że wy-
stąpią napięcia, bo nie są od-
nich wolne żadne procesy, ale
myszę, że będą one ograniczo-
ne tylko do napięć nieodwró-
nych.

Mówi się o likwidacji wie-
lu tytułów gazet i czasopism
o oszczędnościach, o ros-
nących cenach i kosztach. Co
nowy prezes spółdzielni wy-
dajej dziesiątki czasopism
ma do powiedzenia np. dzien-
nikarzom, czy byłym klub-
bów „Ruch”?

Nie ma żadnych powodów
aby dziennikarze obawiali się
o pracę. Zmiany w ofercie
tytułowej uwzględniają och-
otę ich interesów pracow-
niczych. Nikt nie zostanie bez
pracy. Czekajcie na oczywiście
wielki, lecz naturalny proces
upadku jednych tytułów,
powstania innych — tak
jak to bywa w świecie. Dy-
sonansu jednak programem
pragmatycznym ty, uznającym
konieczność, programem, w
którym nie wierzy się w fik-
cję, a tworzy się realne wa-
runki do wygospodarowania
środków, które w przysz-
łości być może pozwolą na
sprawowanie przez spółdziel-
nię, tak jak to było w przesz-
łości, różnych form mecenatu,
zwłaszcza na wsł i w małych
ośrodkach. Szkoda że wśród
głównych krytyki, w napasach
na RSW w ostatnich tygod-
niach, nikt nie wspominał
choćby słowem o tym, że
działalność spółdzielni w tej
sferze była potrzebna, warto-
ściowa, łącząca się ze służbą,
choć dochodu finansowego nie
przynosiła.

Krótko

(CIĄG DALSZY ZE STR. 1)

do wyborach do Izby Gmin
zapowiadanych na połowę
1992 roku, wzbudzać falę
spekulacji kto mógłby ją
zastąpić. Pani Thatcher nie
podała żadnych nazwisk.

NIEDZIELA była dniem
wyborów parlamentarnych
w Grecji, drugich już w
tym roku. Pierwszą sygnal-
ny nabywające z okręgów
wyborczych wskazywa, że
zgodnie z przewidywaniami
najbardziej prawdopodobną
konservatywna partia
Nowa Demokracja.

W BANGLADESZU trwa
strajk generalny, proklam-
owany przez sołusz siedmiu
partii centrowych, które
domagały się rezygnacji
prezydenta Hussaina Ersha-
da i rozpisania nowych wy-
borów.

W KOŚCIELE Na święt-
szej Marii Panny w Krako-
wie odbyły się 5 bm. uro-
czystości z okazji 50. rocz-
nicy śmierci Romana Dmo-
wskiego oraz 70-lecia odzy-
skania niepodległości.

Okoliczności śmierci

L. Filara

Jak już informowała PAP,
w Krakowie 3 bm. zamordo-
wany został znany krakowski
architekt Leszek Filar.

Morderca okazał się 25-let-
ni bratanek ofiary, chory psy-
chicznie, który zadał Leszko-
wi Filarowi kilka ciosów no-
żem w klatkę piersiową i
szyję. Ranny architekt zmarł
natychmiast. Trwa śledztwo,
które wyjaśni mo-
tywy działania sprawcy.

Z dalekopisu

▲ (z) Policja hiszpańska
wykryła największe w Euro-
pie — jak twierdzi — nie-
legalne laboratorium do
produkcji kokainy. Skon-
fiskowano też 200 kg tego
narkotyku, przemycanego
do Hiszpanii w poncho —
tradycyjnych strojach In-
dian Ameryki Południowej
i środkowej. Laboratorium
i kokainę odkryto w ma-
gazyne przemysłowym,
niedaleko Madrytu.

▲ Szalejący u wybrzeży
Tajlandii tajfun „Gay”
spowodował wywrócenie
statku „Seacrest” z 97-os-
bowa załogą. Statek, uży-
wany do wierceń na dnie
morskim, stracił łączność
radiową ze stacją na ląd-
zie w nocy z piątku na
sobotę. Kadłub statku, o-
brócony do góry dnem, zo-
stał odnaleziony przez eki-
pę ratowniczą w sobotę
rano. Nie wiadomo jeszcze,
czy którykolwiek z człon-
ków załogi zdołał się ura-
tować.

Krajowe ciekawostki

PARKINGI
DLA INWALIDÓW

(z) We Wrocławiu stoja
na parkingach specjalne
tabliczki z graficznym ozna-
kowaniem, że są to miejsca
wydzielone dla samocho-
dów inwalidów — większa
niż normalnie, aby ułatwić
ruchy inwalidom postugu-
jącym się często specjalny-
mi wózkami podjeżdżają-
cymi do samochodów.

UWAGA
CZYTELNICY!

W poniedziałek radca
prawny „Gazety” udzieli
porad w godz. 13-14 tele-
fonicznie pod numerem
21-22-69. W godz. 14-15
osobiście — Dział Łącz-
ności z Czytelnikami, Kra-
ków, Wielopole 1, III p.

Zaginął pies

3 bm. na os. Włdek —
Zareczce zaginął młody
czarny wilczur. Wabi się
Alos. Na zgubę czekała
zroszpaczona dziewcz. Wido-
mość: ul. Thelminiana 18,
tel. 37-73-10. Czekajcie
na nagrodę.

Ogłoszenia Ekspresowe

VIDEO-RECORD. Rejestracje ka-
mery (technika super VHS). Re-
alizujemy także zamawiania w
amerykańskim systemie NTSC.
Krzyżanowski. Tel. 66-07-64.

KTO pilnie zamontuje 2 kotły
co? Tel. 34-07-94.

ZALUŻE srebrzyste i kolorowe
naklejki Mister Kraków. telefon
55-22-22. g-84338

KANADA — atrakcyjne wyciecz-
ki samolotowe. Informacje BT
Klatu. Kraków, ul. Dietla 37.
tel. 22-30-35. gk-84353

SPÓŁKA zatrudni spawaczy, bla-
charzy samochodowych, lakierni-
ków samochodowych oraz pomo-
cników. Tel. 66-49-72. w godz. 16-
18. gk-84304

POSIADAM Jeleza z przyczyną
wywrot. Oczekuję propozycji. Of-
erty 8435. „Prasa” Kraków. Wie-
lopole 1.

WIZY, ubezpieczenia, także w do-
mu Klienta, pośrednictwo w wy-
kazywaniu miejsc w samolotach
dla prywatnych „Delta-Intercon-
tental” Kraków. Dworzec PKP
3 paron. tel. 12-66-39 i Tarnów,
Makuszyńskiego 11, tel. 21-00-38.
gk-84356

PRZETARGI

Przedsiębiorstwo Eksportu Usług Technicznych „Exbud” w
Kielcach, ul. Wesoła 51, ogłasza, że W DRODZE PRZETARGU
sprzed: — samochod Audi 100, rok prod. 1987, nr rej. KEH-525C, cena
wywoławcza 70.000.000 zł

— samochod Audi 80 diesel, rok prod. 1985, nr rej. KEH-101B,
cena wywoławcza 50.000.000 zł

— autobus Mercedes 0.303, rok prod. 1988, cena wywoławcza
800.000.000 zł

Przetarg odbędzie się 20 listopada 1989 r. o godz. 11 w Za-
kładzie Sprzętu i Transportu „Exbud” w Dymnach k. Kielc.

Do przetargu mogą przystąpić osoby fizyczne lub j.g.u., które
najpóźniej w przeddzień przetargu wpłacą do kasy przed-
siębiorstwa wadium w wyso. 10 proc. ceny wywoławczej.

Na pojazdy nie sprzedane w I przetargu odbędzie się II prze-
targ w dniu 23 listopada 1989 r. o godz. 11.

Pojazdy można oglądać dzień przed przetargiem w godz.
8-11 na terenie ZSIT w Dymnach.

Zastrzegamy sobie prawo wyłączenia z przetargu bez poda-
nia przyczyny.

Pojazdy posiadają oceny techniczne Rzeczoznawców PZMot.

K-1415-GK

PKP Oddział Napraw Maszyn Torowych
Kraków — Nowa Huta Ruszcza

przyjmie do pracy

na korzystnych warunkach płacowych

— SPAWACZY Z UPRAWNIENIAMI ELEKTRYCZ-
NO-GAZOWYMI KONSTRUKCYJNYMI

Dojazd do miejsca pracy:

— z Dworca Gł. — pociągami relacji Kraków — Pod-
leże przez Nową Hutę, wysiadając na czwartym
przystanku Kraków-N. Huta Północ,
— z kierunku Tarnowa — pociągami relacji Podleże
przez N. Hutę,
— z Al. Przyjaźni w Nowej Hucie — autobusem 110
do os. Wadów.

Szczegółowych informacji udziela Referat Ogólny
Oddziału, tel. 22-70-22 wewn. 43-94.

K-1386/GK

Przedsiębiorstwo Zmechanizowanych Robót
Inżynierskich w Krakowie

zatrudni zaraz

na korzystnych warunkach:

— elektryków samochodowo-sprzętowych
— elektryków z uprawn. SEP do I kv
— mechaników samochodowych

Przedsiębiorstwo zapewnia wysokie zarobki, premie,
nagrody z zysku, wczas w kraju i za granicą, dowóz
do pracy z terenu m. Krakowa.

Dla zamieszkałych zakwaterowanie w hotelu pra-
cowniczym.

Przedsiębiorstwo prowadzi budowy eksportowe w
kilku krajach świata.

Chętni do pracy proszeni są o zgłaszanie się w
Dziale Kadry i Szkolenia PZRI w Krakowie, ul. Pk.
St. Dąbka 2. Dojazd z Pl. Bohaterów Getta autob. nr
108, 158, 137, 157. Telefon: 55-33-12, 55-30-88, wewn.
327, 328.

K-1389/GK

Ekscesy Federacji Młodzieży Walczącej

Przed św. Brygidą płonęły książki

Kategoryczna reprymenda ks. Jankowskiego

GDĄSK (PAP). Tym ra-
zem bez Lecha Wałęsy, za to
— zrodnie z jego zapowiedzi
sprzed tygodnia — z udziałem
posłów z OKP, 5 bm. na dzie-
dzincu kościoła św. Brygidy
w Gdańsku odbył się trady-
cyjny wiec, podczas którego
niespodziewanie najważniejsza
sprawa okazała się... palenie
książek. Oto bowiem członko-
wie Federacji Młodzieży Wal-
czącej na początku spotkania
rozrzućli wśród zgromadzo-
nych ulotki nawołujące ró-
wnieśników do publicznego
palenia podręczników języka
rosyjskiego w proteście prze-
ciwko — jak to określili —

„sowietyzacji szkoły”. Ten po-
mysł spotkał się z natych-
miastową i kategoryczną re-
prymendą proboszcza parafii
św. Brygidy Henryka Jan-
kowskiego oraz posła Krzy-
stofa Dowgiałę.

Palenie książek to plucie
cie w twarz polskiej kultury
— stwierdził m.in. ks. Janko-
wski. To zbrodnia, która naj-
gorzej świadczy o tych, którzy
się tego dopuszczają. Każda
książka jest pomnikiem kul-
tury narodu, która należy
szanować. Pamiętajmy, jak pali-
li książki hitlerowcy. Chcemy
robić to samo? Książka jest
książką i nie wolno na nią

przenosić nawet niechęci do
jakiegos narodu. Nie wszędzie
w świecie lubią Polaków, nie
wszyscy lubią nas nawet w
Związku Radzieckim, ale czy
ktoś gdzieś z tego powodu
pali polskie książki? Zgadza-
m się, że nie powinno być przy-
musu uczenia się języka ro-
syjskiego, że to powinno być
sprawą wolnego wyboru uc-
nia. Ale w ten sposób nie
wolno protestować w cywiliz-
owanym świecie.

Pos. Dowgiało podkreślił:
zależy nam na dobrych sto-
sunkach z wszystkimi sąsia-
dami. A takie akcje są wy-
mierzone przeciwko interesom
Polski. Wolny wybór nauki
języka — tak, palenie książ-
ek — nie.

Podczas wiecu, w którym
uczestniczył również pos. Cze-
sław Nowak, mówiono m.in. o
pracach Sejmu, o przeto-
gach w ustawach i przebie-
gu reform w kraju.

Msza pod Tatrami

prałat Bronisław Fidelus kan-
clerz Kurii Metropolitalnej w
Krakowie.

Opuszczając przed sześcioma
laty, Polskę, o swej wyprawie

w góry — papież powiedział
„...mogłem w dniu dzisiejszym
spotrzeć z bliska na Tatry i
odetchnąć powietrzem mł-
doci”.

„Rude Pravo” o opozycji

Dyskusji nie będzie

Centralny dziennik partyj-
ny odrzuca sugestię, iż lekce-
ważać traktuje tzw. „nier-
ażne inicjatywy i usiłuje
prezentować je jako elementy
kryminalne. „Nigdy w ten
sposób o nich nie pisałyśmy
— stwierdza przedstawiciel-
le kierownictwa redakcji —
choć dają one do obalenia
socjalizmu w CSRS, wywoła-
nia niepokojów, kompromi-
towania uczelnych ludzi. Na

łamach dziennika mogą poja-
wiać się — i pojawiają, róż-
ne poglądy, w tym również
ostre, krytyczne, ale formu-
lowane z myślą o dalszym ro-
woju socjalistycznego spo-
łeczeństwa, o przewyżczeniu
problemów, związanych z
przebudową i demokratyzacją.
Tak właśnie rozumiemy plu-
ralizm socjalistyczny — pi-
sze „Rude Pravo”.

Co można przewozić przez Węgry

Departament Konsularny
Ministerstwa Spraw Zagra-
nicznych informuje — na
podstawie danych uzyska-
nych z węgierskiego główne-
go urzędu cel — że cudzo-
ziemcy przejeżdżający tran-
zytem przez terytorium Re-
publiki Węgierskiej i przewo-
żący przedmioty o charakte-
rze handlowym, zobowiązani
są do przestrzegania nastę-
pujących zasad dotyczących
warunków tego przewozu:

1. Przedmioty o charakte-
rze handlowym w ilościach:
o wartości do 500 ft. — do 10
sztuk, o wartości do 2000 ft.
— do 5 sztuk, o wartości do
5000 ft. — do 2 sztuk, o war-
tości ponad 5000 ft. — do 1
sztuki. — Należy zgłosić cel-
nikom węgierskim ustnie.
2. Towary w większych
ilościach muszą być nato-
miast zgłaszane na piśmie. W
związku z tym podróżny po-
winien poprosić celnika w-
ęgerskiego o deklarację tran-
zytową, dokładnie ją wypeł-
nić i uzyskać stempel w-
ęgierskiego urzędu celnego.

3. Obowiązek zgłaszania do
deklaracji tranzytowych doty-
czy również w sposób bez-
względny walut obcych.

Departament Konsularny
Ministerstwa Spraw Zagra-
nicznych uprzejmie prosi o-
bywateli polskich przejeżdża-
jących tranzytem przez tery-
torium Republiki Węgiers-
kiej o stosowanie się do po-
wyższych zasad w ich wia-
snych interesach.

wieszeniu tylko w razie wyko-
nywania zatrudnienia w peł-
nym wymiarze czasu pracy.
Zatem wysokość osłaganego
przez emeryta lub rencistę
wynagrodzenia z tytułu za-
trudnienia w niepełnym wy-
miarze czasu pracy nie ma
wpływu na prawo do wypłaty
świadczenia. Nie ma przy tym
znaczenia sektor gospodarczy,
do którego należy zakład pra-
cy.

Z dniem 8.06.1989 r. stracił
moc przepis paragrafu 14 roz-
porządzenia Rady Ministrów z
dnia 7.03.1983 r. w sprawie
osiągania wynagrodzenia lub
innych dochodów przez osoby
uprawnione do emerytury i
renty.

Zarobki emerytów i rencistów bez ograniczeń

WARSZAWA (PAP). Rze-
czy prasy ZUS informuje —

w związku z licznymi pyta-
niami dotyczącymi limitu zarob-
ków, jakie może osiągnąć e-
meryt lub rencista z tytułu
zatrudnienia w niepełnym wy-
miarze czasu pracy, Zakład
Ubezpieczeń Społecznych
przypomina, iż z dniem 8
czerwca 1989 r. weszły w ży-
cie przepisy ustawy z dnia

30.05.1989 r. o zmianie niektó-
rych przepisów o zaopatrzeniu
emerytalnym i o świadcze-
niach z ubezpieczenia społecz-
nego (Dz.U. nr 35, poz. 190).
Nowe brzmienie otrzymał
m. in. przepis art. 82 ustawy z
dnia 14 stycznia 1982 r. o za-
patrzeniu emerytalnym pra-
cowników i ich rodzin.
W związku z tym prawo do
emerytury i renty ulega

W Wierchosławicach obradowali ludowcy

O jedność w ruchu ludowym

(Inf. wł.) Nie ustają dysku-
sje na temat przyszłości i o-
statecznego kształtu ruchu

Od Wisły do Uralu (II)

Pieriestrojka po magnitogorsku

Magnitogorsk. Miasto — symbol rewolucji przemysłowej w ZSRR dokonywanej w latach 30. miasto, które opiekali lewicy poeci wielu krajów, jako przykład wielkiego sukcesu osiągniętego w warunkach socjalizmu. Miasto, którego mieszkańcy są jego gorącymi patriotami, dumnymi z nowoczesnych domów, szerokich ulic, wielu obiektów kulturalnych i społecznych, a przede wszystkim z potężnego kombinatu metalurgicznego, z którego stali wyprodukowano w czasie wojny co trzeci radziecki czołg i co drugi pocisk. Miasto i kombinat, o którym wszakże dzisiaj mówi się już otwarcie, że w znacznym stopniu zbudowali je „specjaleścienci” — ludzie różnych narodowości, zesłani tutaj na początku lat 30. Było takich wg obecnych obliczeń ponad 65 tysięcy. Wielu z nich zmarło z głodu i wycieńczenia, niektórzy zginęli jako „wrogowie ludu”, niemało nie wytrzymało nadludzkich przepracowań w czasie trudnych wojennych dni, kiedy to dopówa pracę przetrzymali jedynie na parę godzin na krótki sen na miejscu oraz na jakże skromny, chociaż i tak uprzywilejowany w porównaniu z innymi miejscowościami i miejscami pracy, posiłek.

Góscimy w redakcji „Magnitogorskiej Racjonalizacji”. Nasi koledzy i serdeczni już przyjaciele uczynili wszystko, aby pobyt na dalekiej ziemi uralskiej był pożyteczny, stu-

jakiegokolwiek skrepowania. A ponadto zaproponowali nam udział w kolejnym wlecie „nieformalów”. (Tak w ZSRR nazywa się wszelkie ruchy społeczne, które mimo braku ustawy o stowarzyszeniach istnieją, działają i wleciują, chociaż nielegalnie). Chętnie korzystamy z tej propozycji.

W centrum miasta, obok kina „Sowremiennik” zebrało się w sobotnie popołudnie paręset osób. Przeważają ludzie ciężko doświadczeni przez los, często weterani pracy, kobiety, trochę młodzieży. Rzadko widać studentów i przedstawicieli inteligencji. Mówcy z mikrofonem w ręku zmieniają się. Jedni występują jako reprezentanci miejskiego przygotowawczego komitetu strajkowego, inni — z reguły popierający ten komitet i jego postulaty — samych siebie. Prawie wszyscy domagają się sprawiedliwego podziału dóbr i sprawiedliwego do nich dostępu, pozabawienia przywilejów warstwy reprezentującej różne aparaty władzy. Postulują, apelują do załóg o poparcie, grożą. Ktoś mówi o nadzwyczajnym uroczym ziemniakach na Ukrainie i Białorusi na terenach skażonych przez Czarnobyl, które ponoć mają być przeznaczone na zapotrzebowanie Magnitogorska. Wywołuje to oburzenie uczestników. Niektóre kobiety zaczynają płakać. Ktoś inny przedstawia informację o skażeniu radioaktywnym, zagrażającym mia-



ży rozszerzaniu wzajemnej współpracy. Dziwna to zaiste i jedyna w swoim rodzaju współpraca międzyradziecką. Wszystkie inne były nam (i nie tylko nam) odgórnie przydzielane, wsparte przeróżnymi umowami na wszelkich szczeblach. Z redakcji „Magnitogorskiego Raboczego” nie podpisywaliśmy umowy, nikt jej oficjalnie nie narzucał i nie aprobował, zarówno ze strony polskiej jak i radzieckiej. A mimo to, lub może właśnie dlatego współpraca nasza zaowocowała m. in. wydawaniem przy nieocenionej pomocy naszych radzieckich kolegów, redagowanej przez kolejnych dziennikarzy „GK”, polskiej gazety „Nad Uralem” oraz dwujęzycznej, redagowanej i wydawanej wspólnie raz w miesiącu gazety o tytule „Magnitogorskiej Raboczego” i „Gazeta Krakowska”. Teraz rozważamy możliwość przygotowywania specjalnych wydań do obu gazet, prezentujących nasze polskie i krakowskie oraz radzieckie, magnitogorskie i południowouralskie problemy. Coraz realniejsze wydają się propozycje wspólnych wydawnictw, nawet albumowych. Redaktor naczelny „MR” Walery M. Kuczer, jeden z 10 deputowanych ludowych z ramienia śródludowego dziennikarskiego ZSRR potrafi pokonywać wszelkie biurokratyczne bariery. My chyba także!

Zwiedzamy miasto. Gospodarze wiedzą nas wszędzie. Na górę Magnitka, która dała nazwę potężnemu kombinatowi i miastu. Górą ta, a właściwie kilka pagórków na wschodnim, azjatyckim brzegu rzeki Ural, to fenomen na skalę światową. W swej zewnętrznej warstwie zawierała około 400 mln ton rudy o niezwykle wysokiej zawartości żelaza. Starczyło jej jednak nie na długo. Od lat sprowadza się do Magnitogorska różne gatunki rud z całego niemal Związku Radzieckiego.

Gospodarze pokazują nam pierwsze osiedla z lat 30. Budynki, w których mieszkali Amerykanie — projektanci wielkiego kombinatu hutniczego. Pokazują obiekty obozu przymusowej pracy, o którym jeszcze przed dwoma laty nikt komuś oboemu nie mógł nawet wspomnieć. Proponują, aby pojechać niedaleko do ujawnionych niedawno, a potwierdzonych już przez kilku naczynych świadków, masowych grobów, kryjących szczątki zmarłych i rozstrzelanych w latach 30. i 40.

— Nie ma sensu tam jechać — mówi jednak red. Siergiej Kocznow — przecież podobne miejsca odkrywane są dziś na całym rozległym terytorium Związku Radzieckiego.

Pytamy o problemy ekologiczne (emisje dymów i pyłów kombinatu w Magnitogorsku wielokrotnie przewyższają „wydajność” krakowskiej HIL), o skażenie radioaktywne. Interesują nas nastroje ludności. Gospodarze odpowiadają na wszelkie pytania bez

stu zarówno od północy jak i od południa. Ktoś, przy aprobacie zebranych, krytykuje miejscowych prominentów za korzystanie z różnych przywilejów, takich jak luksusowe dachy, samochody służbowe z kierowcą, specjalne zapotrzebowanie itp. Każdy przy tym podkreśla, że jest to niezgodne z zasadami sprawiedliwości społecznej i radzieckich norm życia publicznego. Ktoś także stanowczo protestuje przeciw kontynuowaniu budowy nowego zakładu konwertorowego oraz Wznoszonej przez polskie załogi — walcownicy 2000. Uważa, że środki powinny być przeznaczone na cele społeczne, obiekty oświatowe, służbę zdrowia itp. Kończy zaś opinią: „Sprawdzili tutaj Polaków i Wietnamczyków, którzy ograbiali nasze miasto z wszelkich towarów”. To ostatnie zdanie wywołuje chyba najgłośniejszą aprobatę. Wiadomo — jeśli rynek jest słabo zaopatrzony — najłatwiej winę zrzucić na przyszywów.

A przecież przed dwoma laty, kiedy pierwsze polskie ekipy przyjechały na budowę i kiedy bez trudu kupić można było kolorowy telewizor, różny sprzęt elektroniczny, czy wyroby ze złota, naszym rodakom towarzyszyła niekłamana przyjaźń, chęć udowodnienia gościnności dostojnie na każdym kroku. Pytali jedynie wówczas ze współzawodnicami stare kobiety: „Za co was tutaj przysyła?”

Jakby w odpowiedzi na zarzuty pod adresem polskich budowlanych cytowano na budowie ich wypowiedzi niemal z każdego spotkania: „Przejechaliśmy tysiące kilometrów, pracujemy ciężko i ofiarnie, budujemy w sposób, który z uznaniem i podziwem oceniali radzieccy fachowcy, zarabiamy niemało rubli, ale co mamy z nimi robić, kiedy prawie niczego nie można kupić!”

Tak oto owocna współpraca, zadzierzgnięta jakże licznie przyjaźnie i sympatią, potwierdzona już dziesięcioma polsko-radzieckimi małżeństwami, wzajemną pomocą, korzystaniem z doświadczeń itp. — natrafia obecnie na przeszkodę, która może w poważnym stopniu zniweczyć to wszystko. Jest nią niedostatek towaru na rynku, odczuwany dotkliwie zarówno przez stałych mieszkańców Magnitogorska jak i przez polskich budowlanych. A przecież w umowie międzyradzkiej napisano, że w związku z budową walcownicy 2000 Magnitogorsk otrzyma, dla polskich załóg, dodatkowe ilości atrakcyjnych towarów. Niestety pozostał jak dotąd zapis...

Ktoś policzył, że w Magnitogorsku mieszkają i pracują przedstawiciele ponad 80 narodowości ZSRR. Rozglądając się po tłumie zebranych. Dostrzegamy przeróżne typy ludzi świadczące o ich różnorodnym pochodzeniu. Reagują podobnie. Pytamy później

(DOKOŃCZENIE NA STR. 4)

Wykład Obersturmbannführera

W 50. rocznicę „Sonderaktion Krakau“

poprawny, a często nawet kurtuazyjny.

Nadeszły pierwsze dni listopada. Bez rozgłosu, mszą w kościele Św. Anny, zainaugurowano rok akademicki. Zajęcia postanowiono rozpocząć 13 listopada. Jednocześnie rektor Lehr-Splawiński

otrzymał zaproszenie na spotkanie z Obersturmbannführerem SS, dr. Brunonem Müllerem. Młody i przystojny, choć o odrażająco ostrym spojrzeniu — jak go później, szachrajczywie prof. Lehr-Splawiński — oficer gestapo interesował się organizacją uniwersytecką oraz osobami pochodzenia żydowskiego, a następnie zażądał zorganizowania zebrania profesorów, aby osobiście móc im przedstawić niemiecki punkt widzenia w sprawie nauki i szkół akademickich. Termin spotkania wyznaczono na 6 listopada, w samo południe.

Iść czy też nie iść na „wykład” wyższego funkcjonariusza tajnej policji państwowej — zastanawiali się krakowscy profesorowie. Pustki na sali zostałyby pociągane zapewne jako afront w stosunku do gościa, a to mogło skomplikować stosunki między władzami okupacyjnymi a uniwersyteciem, a także narazić na nieprzyjemności samego rektora. Wielu uczonych spodziewało się też, że w trakcie spotkania sprzeczowane zostaną ramy działalności uczelni w zaistniałej sytuacji. Tak więc szóstego listopada o dwunastej sala 56 na drugim piętrze Collegium Novum zgromadziła sporą liczbę przedstawicieli krakowskiej nauki.

W sumie aresztowano 133 osoby — w tym 144 wykładowców Uniwersytetu Jagiellońskiego i 22 wykładowców Akademii Górniczej.

W wspomnieniach o tej bezprecedensowej akcji, będącej jedną z jej ofiar prof. Stanisław Urbanczyk, napisał: „Nigdy w czasie swych pięćdziesięciu lat życia nie doznałem tak wielkiego strachu. W tym dniu, 6 listopada, w krótkim pobycie w więzieniu przy ul. Montelupich, a następnie w koszarach przy ul. Mazowieckiej, zostali załadowani do obojczy i wyruszyli w drogę do Niemiec. Poprzez Wrocław gdzie zatrzymywano ich na kilkanaście dni, trafili do obozu Sachsenhausen. Zapowiedź Müllera stała się faktem.”

PULAPKA

„Wykładowca” nie dał na siebie czekać. Zjawił się punktualnie o godzinie 12 w gabinecie rektora — w asyście uzbrojonych oficerów policji. Stąd udano się do sali 56. Müller bez żadnego wstępu zwrócił się do zgromadzonych. Stwierdził, że uniwersytet rozpoczął rok akademicki bez zgody władz niemieckich. Następnie zarządził wykładem wrozie nastawienie do nauki niemieckiej. W związku z tym — powiedział — wszyscy obecni, z wyjątkiem trzech kobiet, zostaną przewiezieni do obozu koncentracyjnego. Wszelka dyskusja jest wykluczona, a każdy, kto spróbuje stawiać opór, zostanie zastrzelony. — zakończył dr Müller, to jedynie w swoim rodzaju wystąpienie uniwersyteckie.

Poganiani i poszuchowani kołbami karabinów uczeni sprowadzeni zostali do czekających na ul. Golebiej samochodów ciężarowych. Z niemiecką dokładnością prze-

trząniono też cały budynek Collegium Novum, aresztując zebranych tego samego dnia, w innej sali, profesorów Akademii Górniczej, a nawet kilkanaście osób, które znalazły się w gmachu zupełnie przypadkowo.

Wśród ofiar operacji, której nadano kryptonim „Sonderaktion Krakau”, znalazły się postacie tej miary co astronom, twórca rachunku krakowianowskiego Tadeusz Banachiewicz, historyk nauki Aleksander Birkenmajer, wielki znawca literatury polskiej Ignacy Chrzanowski, socjolog i etnograf Kazimierz Dobrowolski, historyk prawa i bibliograf Stanisław Estreicher, sławista Tadeusz Lehr-Splawiński, matematyk Franciszek Leja, językoznawca Kazimierz Nilsch, historyk literatury polskiej Stanisław Piętowski, matematyk Tadeusz Wazowski, znawca prawa karnego Władysław Wolter, znawca prawa cywilnego Fryderyk Zoll i wielu innych wybitnych uczonych, których nazwiska stały się głośne już po wojnie.

W tym dniu, 6 listopada, w krótkim pobycie w więzieniu przy ul. Montelupich, a następnie w koszarach przy ul. Mazowieckiej, zostali załadowani do obojczy i wyruszyli w drogę do Niemiec. Poprzez Wrocław gdzie zatrzymywano ich na kilkanaście dni, trafili do obozu Sachsenhausen. Zapowiedź Müllera stała się faktem.

Próżno ludzili się uwiecznieni profesorowie, że Niemcy wzięli ich tylko jako zakładników przed zbliżającym się świętem 11 listopada, aby za gwarantowanie spokoju w mieście, i po tym terminie wypuszczą. 9 listopada, po krótkim pobycie w więzieniu przy ul. Montelupich, a następnie w koszarach przy ul. Mazowieckiej, zostali załadowani do obojczy i wyruszyli w drogę do Niemiec. Poprzez Wrocław gdzie zatrzymywano ich na kilkanaście dni, trafili do obozu Sachsenhausen. Zapowiedź Müllera stała się faktem.

Tryb życia grupy krakowskiej w hitlerowskim obozie zagłady nie odbiegał zasadniczo od warunków, w jakich egzystował pozostały więźniowie. Na równi z innymi profesorowie cierpieli głód, wzdolność niewiedzy i poniżające traktowanie przez esesmanów. Niekiedy poddawani musieli wystawać podczas apelów w li-

ZA DRUTAMI

chych ubraniach obozowych. W krótkich odstępach czasu z kręgu żyjących odchodzili następni uczeni. Autor wielu odkrywczych prac, profesor fizjologii Feliks Rogoziński zmarł 10 stycznia. Mniej więcej w tym samym czasie odszedł jeden z głównych obojczych prelegentów, zoolog prof. Michał Siedlecki, a także był krakowski UJ doktor honoris causa zagranicznych uniwersytetów, profesor anatomii Kazimierz Kostanecki. 16 stycznia umarł długoletni dziekan Wydziału Rolniczego UJ, prof. Adam Rożanski.

Trzy dni później zapalenie płuc spowodowało zgon Ignacego Chrzanowskiego. Zmarł też w obozie rektorzy Akademii Górniczej — Władysław Takliński i Antoni Hoborski, wiele wcześniej wycierpiawszy.

Zapalenie płuc spowodowało zgon Ignacego Chrzanowskiego.

Zmarł też w obozie rektorzy Akademii Górniczej — Władysław Takliński i Antoni Hoborski, wiele wcześniej wycierpiawszy.

Zapalenie płuc spowodowało zgon Ignacego Chrzanowskiego.

Zmarł też w obozie rektorzy Akademii Górniczej — Władysław Takliński i Antoni Hoborski, wiele wcześniej wycierpiawszy.

Zapalenie płuc spowodowało zgon Ignacego Chrzanowskiego.

Zmarł też w obozie rektorzy Akademii Górniczej — Władysław Takliński i Antoni Hoborski, wiele wcześniej wycierpiawszy.

Zapalenie płuc spowodowało zgon Ignacego Chrzanowskiego.

Zmarł też w obozie rektorzy Akademii Górniczej — Władysław Takliński i Antoni Hoborski, wiele wcześniej wycierpiawszy.

Zapalenie płuc spowodowało zgon Ignacego Chrzanowskiego.

Zmarł też w obozie rektorzy Akademii Górniczej — Władysław Takliński i Antoni Hoborski, wiele wcześniej wycierpiawszy.

Zapalenie płuc spowodowało zgon Ignacego Chrzanowskiego.

Zmarł też w obozie rektorzy Akademii Górniczej — Władysław Takliński i Antoni Hoborski, wiele wcześniej wycierpiawszy.

Zapalenie płuc spowodowało zgon Ignacego Chrzanowskiego.

Zmarł też w obozie rektorzy Akademii Górniczej — Władysław Takliński i Antoni Hoborski, wiele wcześniej wycierpiawszy.

Zapalenie płuc spowodowało zgon Ignacego Chrzanowskiego.

Zmarł też w obozie rektorzy Akademii Górniczej — Władysław Takliński i Antoni Hoborski, wiele wcześniej wycierpiawszy.

Zapalenie płuc spowodowało zgon Ignacego Chrzanowskiego.

Zmarł też w obozie rektorzy Akademii Górniczej — Władysław Takliński i Antoni Hoborski, wiele wcześniej wycierpiawszy.

Zapalenie płuc spowodowało zgon Ignacego Chrzanowskiego.

Zmarł też w obozie rektorzy Akademii Górniczej — Władysław Takliński i Antoni Hoborski, wiele wcześniej wycierpiawszy.

Zapalenie płuc spowodowało zgon Ignacego Chrzanowskiego.

Zmarł też w obozie rektorzy Akademii Górniczej — Władysław Takliński i Antoni Hoborski, wiele wcześniej wycierpiawszy.

Zapalenie płuc spowodowało zgon Ignacego Chrzanowskiego.

Zmarł też w obozie rektorzy Akademii Górniczej — Władysław Takliński i Antoni Hoborski, wiele wcześniej wycierpiawszy.

Zapalenie płuc spowodowało zgon Ignacego Chrzanowskiego.

Zmarł też w obozie rektorzy Akademii Górniczej — Władysław Takliński i Antoni Hoborski, wiele wcześniej wycierpiawszy.

Zapalenie płuc spowodowało zgon Ignacego Chrzanowskiego.

Zmarł też w obozie rektorzy Akademii Górniczej — Władysław Takliński i Antoni Hoborski, wiele wcześniej wycierpiawszy.

Zapalenie płuc spowodowało zgon Ignacego Chrzanowskiego.

Zmarł też w obozie rektorzy Akademii Górniczej — Władysław Takliński i Antoni Hoborski, wiele wcześniej wycierpiawszy.

Zapalenie płuc spowodowało zgon Ignacego Chrzanowskiego.

Zmarł też w obozie rektorzy Akademii Górniczej — Władysław Takliński i Antoni Hoborski, wiele wcześniej wycierpiawszy.

Zapalenie płuc spowodowało zgon Ignacego Chrzanowskiego.

Zmarł też w obozie rektorzy Akademii Górniczej — Władysław Takliński i Antoni Hoborski, wiele wcześniej wycierpiawszy.

Zapalenie płuc spowodowało zgon Ignacego Chrzanowskiego.

Zmarł też w obozie rektorzy Akademii Górniczej — Władysław Takliński i Antoni Hoborski, wiele wcześniej wycierpiawszy.

Zapalenie płuc spowodowało zgon Ignacego Chrzanowskiego.

Zmarł też w obozie rektorzy Akademii Górniczej — Władysław Takliński i Antoni Hoborski, wiele wcześniej wycierpiawszy.

Zapalenie płuc spowodowało zgon Ignacego Chrzanowskiego.

Zmarł też w obozie rektorzy Akademii Górniczej — Władysław Takliński i Antoni Hoborski, wiele wcześniej wycierpiawszy.

Zapalenie płuc spowodowało zgon Ignacego Chrzanowskiego.

Zmarł też w obozie rektorzy Akademii Górniczej — Władysław Takliński i Antoni Hoborski, wiele wcześniej wycierpiawszy.

Zapalenie płuc spowodowało zgon Ignacego Chrzanowskiego.

Zmarł też w obozie rektorzy Akademii Górniczej — Władysław Takliński i Antoni Hoborski, wiele wcześniej wycierpiawszy.

Zapalenie płuc spowodowało zgon Ignacego Chrzanowskiego.

Zmarł też w obozie rektorzy Akademii Górniczej — Władysław Takliński i Antoni Hoborski, wiele wcześniej wycierpiawszy.

Zapalenie płuc spowodowało zgon Ignacego Chrzanowskiego.

Zmarł też w obozie rektorzy Akademii Górniczej — Władysław Takliński i Antoni Hoborski, wiele wcześniej wycierpiawszy.

Zapalenie płuc spowodowało zgon Ignacego Chrzanowskiego.

Zmarł też w obozie rektorzy Akademii Górniczej — Władysław Takliński i Antoni Hoborski, wiele wcześniej wycierpiawszy.

Zapalenie płuc spowodowało zgon Ignacego Chrzanowskiego.

Zmarł też w obozie rektorzy Akademii Górniczej — Władysław Takliński i Antoni Hoborski, wiele wcześniej wycierpiawszy.

Zapalenie płuc spowodowało zgon Ignacego Chrzanowskiego.

Zmarł też w obozie rektorzy Akademii Górniczej — Władysław Takliński i Antoni Hoborski, wiele wcześniej wycierpiawszy.

Zapalenie płuc spowodowało zgon Ignacego Chrzanowskiego.

Zmarł też w obozie rektorzy Akademii Górniczej — Władysław Takliński i Antoni Hoborski, wiele wcześniej wycierpiawszy.

na mrozie sięgającym 20 stopni poniżej zera. Nienawykłom do pracy fizycznej, uczyli się nawet pozornie proste czynności sprawowały nieraz dużo kłopotu, co z kolei często po ciągało za sobą kary ferowane przez Niemców za błąd przewinięto. Do tego dochodziły choroby, o które w panujących warunkach nie było trudno.

Mimo przeżywania każdego dnia meki, mimo fizycznego wyczerpania, głodu szarpającego wewnętrzną i nieustannych upokorzeń doznawanych od hitlerowskich oprawców, krakowianie nie upadali na odciochu. Przeważała wśród nich opinia, że uwolnienie nadejdzie jeszcze przed Bożym Narodzeniem. Aby przetrwać, kasztusze uczeni w wolnych chwilach wracali myślami do porzuconych problemów badawczych, a nawet organizowali spotkania o charakterze naukowym. Wygłaszano podczas nich referaty czy też pogadanki na różne tematy. Ta niespodziewana w skrajnie nieprzyjacielskich warunkach akcja odczytowa miała się okazać dla wielu nadzwyczaj interesującym doświadczeniem. Nierazko stwierdzano, że wiedza kolegi reprezentującego inną dyscyplinę nauki pomaga spojrzeć w zupełnie nowy sposób na własne nie rozwiązywane problemy. Właśnie w efekcie różnorodności przemysłów dokonanych za drutami Sachsenhausen, po wojnie podjęto szereg nowych poszukiwań badawczych.

Lecz obojętne Bożego Narodzenia, gdy spodziewane uwolnienie nie nadchodziło, nadzieja zaczęła pomalutką przysychać. Coraz bardziej dawała znać o sobie trudność obozowego życia. Jakże pierwszy nie wytrzymał ich profesor Akademii Górniczej Antoni Meyer. Odszedł w dzień wigilijny 24 grudnia 1939 r. Cztery dni później na straszliwych cierpieniach zmarł Stanisław Estreicher. W pierwszych dniach nowego roku umarł kolejno: lektor języka rosyjskiego Stefan Bednarski, profesor geografii Jerzy Smoleński i strażnik wycieczek, przewodnik i filozof, prof. Tadeusz Garbowski.

W krótkich odstępach czasu z kręgu żyjących odchodzili następni uczeni. Autor wielu odkrywczych prac, profesor fizjologii Feliks Rogoziński zmarł 10 stycznia. Mniej więcej w tym samym czasie odszedł jeden z głównych obojczych prelegentów, zoolog prof. Michał Siedlecki, a także był krakowski UJ doktor honoris causa zagranicznych uniwersytetów, profesor anatomii Kazimierz Kostanecki. 16 stycznia umarł długoletni dziekan Wydziału Rolniczego UJ, prof. Adam Rożanski.

Trzy dni później zapalenie płuc spowodowało zgon Ignacego Chrzanowskiego. Zmarł też w obozie rektorzy Akademii Górniczej — Władysław Takliński i Antoni Hoborski, wiele wcześniej wycierpiawszy.

Zapalenie płuc spowodowało zgon Ignacego Chrzanowskiego.

Zmarł też w obozie rektorzy Akademii Górniczej — Władysław Takliński i Antoni Hoborski, wiele wcześniej wycierpiawszy.

Zapalenie płuc spowodowało zgon Ignacego Chrzanowskiego.

Zmarł też w obozie rektorzy Akademii Górniczej — Władysław Takliński i Antoni Hoborski, wiele wcześniej wycierpiawszy.

Zapalenie płuc spowodowało zgon Ignacego Chrzanowskiego.

Zmarł też w obozie rektorzy Akademii Górniczej — Władysław Takliński i Antoni Hoborski, wiele wcześniej wycierpiawszy.

Zapalenie płuc spowodowało zgon Ignacego Chrzanowskiego.

Zmarł też w obozie rektorzy Akademii Górniczej — Władysław Takliński i Antoni Hoborski, wiele wcześniej wycierpiawszy.

Zapalenie płuc spowodowało zgon Ignacego Chrzanowskiego.

Zmarł też w obozie rektorzy Akademii Górniczej — Władysław Takliński i Antoni Hoborski, wiele wcześniej wycierpiawszy.

Zapalenie płuc spowodowało zgon Ignacego Chrzanowskiego.

Zmarł też w obozie rektorzy Akademii Górniczej — Władysław Takliński i Antoni Hoborski, wiele wcześniej wycierpiawszy.

Zapalenie płuc spowodowało zgon Ignacego Chrzanowskiego.

Zmarł też w obozie rektorzy Akademii Górniczej — Władysław Takliński i Antoni Hoborski, wiele wcześniej wycierpiawszy.

Zapalenie płuc spowodowało zgon Ignacego Chrzanowskiego.

Zmarł też w obozie rektorzy Akademii Górniczej — Władysław Takliński i Antoni Hoborski, wiele wcześniej wycierpiawszy.

Zapalenie płuc spowodowało zgon Ignacego Chrzanowskiego.

Zmarł też w obozie rektorzy Akademii Górniczej — Władysław Takliński i Antoni Hoborski, wiele wcześniej wycierpiawszy.

Zapalenie płuc spowodowało zgon Ignacego Chrzanowskiego.

Zmarł też w obozie rektorzy Akademii Górniczej — Władysław Takliński i Antoni Hoborski, wiele wcześniej wycierpiawszy.

Zapalenie płuc spowodowało zgon Ignacego Chrzanowskiego.

Zmarł też w obozie rektorzy Akademii Górniczej — Władysław Takliński i Antoni Hoborski, wiele wcześniej wycierpiawszy.

Zapalenie płuc spowodowało zgon Ignacego Chrzanowskiego.

Zmarł też w obozie rektorzy Akademii Górniczej — Władysław Takliński i Antoni Hoborski, wiele wcześniej wycierpiawszy.

Zapalenie płuc spowodowało zgon Ignacego Chrzanowskiego.

Zmarł też w obozie rektorzy Akademii Górniczej — Władysław Takliński i Antoni Hoborski, wiele wcześniej wycierpiawszy.

Zapalenie płuc spowodowało zgon Ignacego Chrzanowskiego.

Zmarł też w obozie rektorzy Akademii Górniczej — Władysław Takliński i Antoni Hoborski, wiele wcześniej wycierpiawszy.

Zapalenie płuc spowodowało zgon Ignacego Chrzanowskiego.

Zmarł też w obozie rektorzy Akademii Górniczej — Władysław Takliński i Antoni Hoborski, wiele wcześniej wycierpiawszy.

Zapalenie płuc spowodowało zgon Ignacego Chrzanowskiego.

Zmarł też w obozie rektorzy Akademii Górniczej — Władysław Takliński i Antoni Hoborski, wiele wcześniej wycierpiawszy.

Zapalenie płuc spowodowało zgon Ignacego Chrzanowskiego.

Zmarł też w obozie rektorzy Akademii Górniczej — Władysław Takliński i Antoni Hoborski, wiele wcześniej wycierpiawszy.

Zapalenie płuc spowodowało zgon Ignacego Chrzanowskiego.

Zmarł też w obozie rektorzy Akademii Górniczej — Władysław Takliński i Antoni Hoborski, wiele wcześniej wycierpiawszy.

Zapalenie płuc spowodowało zgon Ignacego Chrzanowskiego.

Zmarł też w obozie rektorzy Akademii Górniczej — Władysław Takliński i Antoni Hoborski, wiele wcześniej wycierpiawszy.

Zapalenie płuc spowodowało zgon Ignacego Chrzanowskiego.

Zmarł też w obozie rektorzy Akademii Górniczej — Władysław Takliński i Antoni Hoborski, wiele wcześniej wycierpiawszy.

Zapalenie płuc spowodowało zgon Ignacego Chrzanowskiego.

Zmarł też w obozie rektorzy Akademii Górniczej — Władysław Takliński i Antoni Hoborski, wiele wcześniej wycierpiawszy.

Zapalenie płuc spowodowało zgon Ignacego Chrzanowskiego.

Zmarł też w obozie rektorzy Akademii Górniczej — Władysław Takliński i Antoni Hoborski, wiele wcześniej wycierpiawszy.

Zapalenie płuc spowodowało zgon Ignacego Chrzanowskiego.

Zmarł też w obozie rektorzy Akademii Górniczej — Władysław Takliński i Antoni Hoborski, wiele wcześniej wycierpiawszy.

Zapalenie płuc spowodowało zgon Ignacego Chrzanowskiego.

Zmarł też w obozie rektorzy Akademii Górniczej — Władysław Takliński i Antoni Hoborski, wiele wcześniej wycierpiawszy.

Zapalenie płuc spowodowało zgon Ignacego Chrzanowskiego.

19.10 „Zabrania się tańczyć”
— serial
19.40 Kalendarz dnia
20.00 Dziennik
20.30 „Rambo II” — film
w r. g. Sylvester Stallone
22.00 Podróż z Enzo Blagi
22.40 Dziennik
22.50 Zaproszenie do kina
23.00 Salvatore Accardo gra
Mozarta
23.30 Nocny efekt
24.00 Wiadomości

TV BRATYSŁAWA

Niestety nie otrzymaliśmy programu Telewizji Słowackiej — za przymusową przerwę w jego publikowaniu serdecznie Czytelników przepraszamy.

Za zmiany w ostatniej chwili wprowadzone w programie telenowel, kin, radia i telewizji — redakcja nie bierze odpowiedzialności.

**POLSKIEJ ZJEDNO-
CZONEJ ROBOTNICZEJ. Re-
dakcyj: HENRYK SZYDŁOW-
ski w składzie: Janusz Hań-
cicki — sekretarz odpowie-
dzial Wojciech Machnicki,
Włodzisław Brunon Rajca.
Adres redakcji: 31-072 Kra-
ków Kraków 1, skr. pocztowa
110. Wszystkie zamówienia
na nr tel. 21-22-69. OD-
powiedzi na nr tel. 203-34, 203-54,
203-55. CA: Małopolska Oficyna
Drukarska I. Druk: Prasowe
Przyjmujemy Biuro Reklam
k. 110 tel. 22-38-06 oraz
ogłoszenia całego kraju. Ogło-
szenia w terenie oddziały re-
dakcyjne skracania artykułów
Artykułów nie zamówio-**

Wydanie 1

SPORT SPORT

I LIGA

Stal Mielec — Widzew 4:1 (1:1). Bramki dla Stali: Siliwowski 3 (25, 80 i 83 min.), ostatnia z karnego oraz Zagórski w 65 min. Dla Widzewa Szulc w 40 min. Złota kartka — Przybyś (Widzew).

Ślask — Zagłębie Lubin 0:2 (0:0). Bramki: Kujawa 70 min. i Godlewski — 90 min. Złote kartki: Misztur i Tesiorowski (Ślask).

Jagiellonia — Legia 0:0. Złote kartki: Józwiak, Kaczmarek i Szczeny (wszyscy Legia).

Zawisza — Zagłębie Sosnowiec 4:0 (1:0). Bramki: Kot (26), Arndt (40), Nowak (56), Modrzejewski (70).

LKS — Olimpia 2:2 (1:2). Bramki dla LKS: Wieszewski (43 min.), Różycki (65), dla Olimpii: Borowski (11) i Suchoński (15 min.). Złota kartka — Podolski (LKS).

GKS Katowice — Górnik 1:0 (0:0). Bramkę zdobył w 67 min. Świerczewski. Złote kartki: Nazimek, Kubisztal (GKS), Piotrowicz, Kraus (Górnik).

Lech — Motor 4:0 (2:0). Bramki: Pacholski — 2 (43 i 91 min.), Juszkowski (45), Trzeciak (58 min.). Złota kartka — Sidorek (Lech).

1. GKS Katowice 21 18-6
2. Zagłębie L. 20 12-9
3. Ruch 19 24-13
4. Legia 19 17-8
5. Zawisza 17 19-12
6. Lech 16 19-14
7. Górnik 16 17-12
8. Olimpia 14 13-11
9. WISŁA 11 13-19
10. Jagiellonia 10 10-14
11. Stal 10 11-16
12. Zagłębie S. 9 9-14
13. LKS 9 15-21
14. Motor 9 7-15
15. Ślask 6 9-19
16. Widzew 2 9-25

II LIGA

Pogoń — Miedź 2:2 (1:2). Balttyk — Górnik 0:0. Zagłębie — Gwardia 1:1 (1:0). Słaska — Lechia 1:0 (0:0). Stal Stalowa Wola — Stal Stocznia 3:0 (1:0). Stilon — Odra 1:0 (0:0). Resovia — Polonia 0:0. Szombierki — Stal Rzeszów 0:0 (0:0).

1. HUTNIK 27 23-9
2. Zagłębie 24 20-7
3. Stal St. W. 23 18-7
4. Gwardia 22 24-17
5. IGŁOOPOL 21 24-17
6. Polonia 21 13-7
7. Górnik 20 17-13
8. Szombierki 18 23-19
9. Odra 18 23-21
10. Słaska 18 17-17
11. Stilon 17 18-16
12. Stal Rz. 16 13-17
13. Pogoń 15 19-22
14. Lechia 15 15-22
15. Jelcz 14 11-16
16. Jastrzebie 13 11-22
17. Miedź 12 13-19
18. Resovia 11 11-17
19. Balttyk 11 11-21
20. Stocznia 4 5-27

III LIGA

W derbach Debicy rezerwy Igłopolu uzyskały bezbramkowy remis z Wisłoką. Wynik 0:0 odzwierciedla to co działo się na boisku. Oba zespoły miały po jednej dobrej sytuacji do strzelenia gola, ale Mysłak z Wisłoki i Malinowski z Igłopolu solidarnie nie sytuacji zaprzeczali. W końcówce Igłopol II: Dudziak — Mysłak, Rokita, Burza, Słomka — Malinowski, Gajoch, Romanuk, Chruslak — Grzybowski, L. Strojek (73 min. Kozłowski).

WISŁOKA: Podgórski — Kotolizki, Mroczka, Gosek, Cielak (63 min. Kruk) — Bielakowicz, Czernicki, Mysłak, Rak — Kłisiewicz (52 min. Drobnik), Kozub.

Sędziował S. Anioł z Opola. Złote kartki: Majnowski, Chruslak i Rak.

Gracovia — Wisła Puławy 2:0 (0:0). Owa 67, Czarnik 79; Avia Świdnik — Błękitni Kielce 1:2 (1:1). Drodz 18, Szwajewski 43, Kasprzyk 48; Unia Tarnów — Granat Skarżysko 4:0 (2:0). M. Foszer 9, Malaga 43, samobójca; Czerny 70, Wielecha 88; Radomianki — Zelmierz Rzeszów 4:0 (1:0). Kacprzak 27, 48, 56, Kielich 79; Sandecja — Hetman Zamość 1:1 (1:1). Woźniak 10 — Pogodź 28; Igłopol II — Wisłoka 0:0; Górnik Łeczna — Stadion Kielce 4:0 (4:0). Klemka 23, Krupski 38, Głowacki 42, Kubicki 45; Wawel — Bron Radom 1:5 (0:5). Raczynski 51 — Ślask 15, 25; Zajączkowski 34, 40, Kopytowski 19; Lublinianka — Karpaty Krosno 0:1 (0:1). Zabek 8; Korona Kielce — Garbarnia 6:1 (4:0). Szulc 8, Parzyśki 16, 25, Borycki 35, 51, Lubieniecki 85 — Błonski 60.

1. Korona 17 26-19
2. Karpaty 17 26-22-6
3. Unia 17 23-26-14
4. Broń 17 23-22-13
5. Górnik 17 22-19-11
6. Wisłoka 17 21-13-9
7. Sandecja 17 21-14-8
8. Błękitni 17 21-23-18
9. Gracovia 17 20-18-14
10. Lublinianka 17 20-18-13
11. Wisła 17 20-16-14
12. Hetman 17 19-18-14
13. Radomianki 17 19-19-16
14. Avia 17 16-10-12
15. Granat 17 11-11-24
16. Zelmierz 17 10-17-26
17. Garbarnia 17 8-16-30
18. Igłopol II 17 6-11-29
19. Wawel 17 4-12-35
20. Stadion 17 4-12-41

Cztery dodatkowe premie

Miniona kolejka obfitowała w wysokie zwycięstwa, aż cztery drużyny uzyskały dodatkową premie za wygraną różnicą trzech goli. Przyjemną dla nas sensację sprawiła krakowska Wisła, która wygrała z aktualnym mistrzem kraju i byłym liderem rozgrywek Ruchem Chorzów 3:0. Niezwykle ważne spotkanie dla układu dolnych rejonów tabeli pomiędzy Stalą Mielec i Widzewem przyniosło dodatkową premie i mieczanom, a jeden punkt, nie po raz pierwszy w tym sezonie, odjęto Widzewowi. Dwukrotnie w minionej kolejce zantawiliśmy wynik 4:0, w takim stosunku wygrał Lech z Motorem i Zawisza z Zagłębiem Sosnowiec. W ośmiu rozegranych meczach strzelono aż 23 gole, co daje przeciętną blisko 3 na jeden mecz. Snajperskim umiejętnościami popisał się Maciej Sliwowski ze Stali, który strzelił 3 bramki.

Wszystkie mecze oglądało ok. 60 tys. widzów, najgorzej zachowywali się kibice Wisły i Ruchu, którzy rzucali petardami i stworzali niebezpieczeństwo dla widzów, sędziów i piłkarzy.

Na potknięciu lidera skorzystał GKS Katowice, wygrał w derbach Śląska z Górnikiem Zabrze 1:0 i powrócił na czoło tabeli. Wiceliderem jest Zagłębie Lubin, które gra nieźybyt błyskotliwie, ale zbiera punkty i ma ich tylko o jeden mniej od katowiczana. Dotychczasowy lider Ruch musi zadowolić się trzecią pozycją.

W II lidze Hutnik utrzymał dystans 3 punktów w stosunku do walczącego Zagłębia. Wprawdzie lider zremisował w Jastrzębiu, ale Zagłębie nie popisało się na własnym boisku, osiągając również wynik 1:1 z warszawską Gwardią. (Ja)

„Super setka”

W meczu o mistrzostwo I ligi piłkarskiej Wisła pokonała w sobotę Ruch Chorzów 3:0 (2:0). Bramki dla gospodarzy strzelił: Dziubiński w 4 min., Moskal w 44 min. i Janik w 88 min.

Po raz kolejny w lidze stały się napięciem siebie zespoły Wisły i Ruchu. W jubileuszowym meczu gospodarze wykazywali się stuprocentową skutecznością i zwyciężając 3:0 stali się sprawcami supersensacji — oczywiście na miarę naszego futbolu. Okazało się, że młoda drużyna bez znanych zawodników jest w stanie złożyć skróty pseudowielozłotom, którzy mają o sobie zbyt wysokie mniemania, a w piłkę potrafili grać bardzo przeciętnie. W dumnie nazywanej ekstraklasą polskiej lidze ambicja można „przetawiać szczyty” i krakowianie tego dokonali.

Już w 4 min. zbyt pewni siebie chorowianie zostali skarceni przez Dziubińskiego. Dokładne podanie Wójcickiego, brak zdecydowania ze strony walecznych asów, pozwoliły przeżyć nie uderzyć pomocnikom Wisły i Lechowi wycofać się z gry. Ten gol wcale nie pobudził do walki nadal przekonanego o swojej wielkości Ruchu.

Warzycha i Bak zadowalali się kwintem jednego czy drugiego obrońcy Wisły, ale do 26 min goście nie oddali ani jednego strzału. W 30 min. bramkarz debiczan Kłak znalazł za nogę szarżującego na jego bramkę Grabowskiego. Sędzia Drzewiecki natychmiast odgwiżdżał rzut karny.

Kłak obronił karnego

W Jelezu Igłopol zremisował z tamtejszym zespołem JZS 0:0.

W meczu tym nie było ani goli, ani emocji. Wprawdzie Igłopol prezentował się bardziej korzystnie od rywala, debiczan nie potrafili jednak pokonać dobrze broniącego Gniewka. Bramkarz gospodarzy wspomógł również słupek, kiedy to po strzale Kaczkowski piłka trafiła właśnie w ten element bramki. W 73 min. bramkarz debiczan Kłak znalazł za nogę szarżującego na jego bramkę Grabowskiego. Sędzia Drzewiecki natychmiast odgwiżdżał rzut karny.

Zadwołeni z remisem

W Jastrzębiu miejscowy GKS zremisował z Hutnikiem Kraków 1:1 (1:1). Bramkę dla gospodarzy w 41 min. uzyskał Zięć, a prowadzenie dla gości zdobył w 15 min. gówa Kozłowski.

Piłkarze Hutnika nadal utrzymują niezłą formę i skrzętnie zbierają punkty. W Jastrzębiu już w 15 min. Gówa wykonywał wolnego na wysokości pola karnego i po rykoszecie piłkę otrzymał Kozłowski, który z bliskiej odległości uderzył precyzyjnie głową nie dając szans Matusiakowi. Szybkie prowadzenie spowodowało, że Hutnik chciał osiągnąć sukces jak najwcześniej nakładem sił. Ukarzył ich za to w 41 minucie Zięć, który pięknym strzałem z 18 m. pokonał Kwiatkowskiego. Po przerwie obydwa zespoły bardziej skupiły się na pilnowaniu jednego punktu. Gości remis mógł pozabawić w 82 min. Swedera, ale na szczęście dla Hutnika piłkarz ten nie wykorzystał dogodnej sytuacji.

HUTNIK: Kwiatkowski — Walankiewicz, Wesolowski, Węgrzyn, Kozłowski — Kowalik, Góra, Sermak, Krackiewicz — Waligóra (69 min. Gruchala), Popczyński (89 min. Romuza).

Sędziował J. Kubiak ze Szczecina. Złota kartka — Majer.

Z boisk piłkarskich

BONN: w spotkaniach 16 kolejki ekstraklasz piłkarskiej RPN padły wyniki: Bayern — Werder 1:1, FC Kaiserslautern — Borussia Dortmund 2:2, Bayer Uerdingen — FC Nuernberg 3:3, VfB Stuttgart — Borussia Moenchengladbach 4:0, Eintracht — Karlsruher SC 1:1, Hamburger SV — FC Koeln 0:2, VfL Bochum — FC Homburg 1:0, Bayer Leverkusen — St. Pauli 1:1, Fortuna — Waldhof 0:0.

Czołowa: 1. FC Koeln — 23 pkt., 2. Bayern Monachium — 22, 3. Bayer Leverkusen — 22, 4. VfB Stuttgart — 21.

W zaległym meczu piłki nożnej klasy okręgowej Targowianka wygrała z Prokociem 1:0 i awansowała na 8 m w tabeli.

Zawada Nowy Sącz — Harńsz Tymbark 1-3 (1-0). Dla Zawady — Bohenek, dla gości — Wiewiórko 2, Kubatek. Klasa międzyokręgowa

1. Hutnik II 13 21 20-9
2. Góscibia 13 19 22-9
3. Harnaś 13 19 20-9
4. Świt 13 18 17-8
5. Igłopol 13 18 25-17
6. Glinik 13 17 29-14
7. Kabel 13 14 19-16
8. Unia II 13 12 22-17
9. Biełtini 13 12 21-22
10. Tarnovia 13 11 10-9
11. Tameł 13 7 10-23
12. Grębalowian 13 6 15-23
13. Zawada 13 5 6-26
14. Victoria 13 2 7-41

W zaległym meczu piłki nożnej klasy okręgowej Targowianka wygrała z Prokociem 1:0 i awansowała na 8 m w tabeli.

ani jednego strzału w światło bramki Maśnika. Co z tego, że w pojedynkach indywidualnych piłkarze z Chorzowa częściej byli górami, skoro nie potrafili dokonać gola z piłki do partnera lub strzelić. Przewaga w wysokości indywidualnym Ruchu była skutecznie neutralizowana przez ambitnie walczących piłkarzy Wisły. W 33 min. szczególnie broniący Maśnik zdołał wybić piłkę nogami. W 43 min. piłkę po strzale Bakka wybił z pustej bramki Lewandowski, a dobitka Mosora przeszła koło słupka. W odpowiedzi Wisła przeprowadziła szybki kontratak, piłka została rozegrana w trójkącie Wójcickiego-Dziubińskiego-Moska, kopnięta przez tego ostatniego odbiła się od słupka i wpadła do siatki. Jest 2:0 dla Wisły!

Po przerwie Ruch przeszedł do natarcia, ale robit to w sposób tak prymitywny, że aż przykro było patrzeć na poczynania aktualnych mistrzów kraju. W 55 min. w idealnej sytuacji znalazł się Warzycha i niczym nowicjusz kopnął przed siebie z całej siły trafiając w Maśnika. Podobnie jak kapitan Ruchu zachowywali się pod krakowską bramką Bak, Szuster i Szewczyk. Przepychanie się środkami boiska nie mogło dać efektów, ale tego goście nie chcieli albo raczej nie potrafili zrozumieć, Wisła zadowolona z wyniku trzymała się swojej bramki i cały zespół wspomagał dobrze broniącego Maśnika jakby zapomniawszy o bezbramkowym Lechu. Bramkarz Ruchu przeżył jednak w tym meczu jeszcze jedną nieprzyjemną przygodę. Oto w 88 min. po krótko wykonanym rogu przez Lipkę piłkę przejął Janik i niemal z linii kończącej boiska strzelił ostro na bramkę Lecha, był to strzał za trzy punkty! Piłka wpadła do siatki, a wynik 3:0 był dla Wisły nagrodą za ambicję i słuszną karą dla Ruchu za lekceważenie przeciwnika. Cały zespół krakowski zasłużył za ten mecz na pochale, Motyka i Lipka mają nadzieję, że ich gra spodobala się wystawnym klubom z II-ligowych klubów ze Szwecji.

WISŁA: Maśnik — Motyka, Małek, Lewandowski, Giszka — Lipka, Wójcicki (90 min. Jalocha), Janik, Dziubiński — Moskal, Marzec.

RUCH: Lech — Fornal, Fornalik, Wagner (46 min. Wielechowski), Chorzewski 46 min. Łukasik) — Szuster, Szewczyk, Jaworski, Mosór — Warzycha, Bak.

Sędziował Z. Przesmycki z Łodzi (bardzo słabo). Złote kartki: Wagner i Wójcicki. Widzów ok. 12 tys., z czego duża grupa z X sektora oraz przybysze z Chorzowa zachowywali się skandalicznie. (JK)

Jego wykonawca Surmiński uderzył piłkę niezbyt silnie i Kłak mógł zrehabilitować się za spowodowanie karnego. Bramkarz Igłopolu zdołał odbić piłkę, która dotykając go przecięli wyleciała na róg. Tak więc debiczan nie wywyciżył z Jeleza remis, na który w pełni zasłużyli.

IGŁOOPOL: Kłak — Stefaniak, Zieliński, Bajor, Makuch — Chlad, Kaczkowski, Antolak, Szary (46 min. Świerad), Kucharski (79 min. Szymbist), Bobrowski.

Sędziował R. Drzewiecki z Poznania.

Trzy bramki

Klinmanna

(RAI UNO). Niedzielne mecze ligi włoskiej Milan — Juventus 3:2, Napoli — Lecce 3:2, Sampdoria — Roma 4:2, Verona — Inter 0:3, Lazio — Atalanta 1:2, Fiorentina — Udinese 2:2, Cesena — Ascoli 0:0, Bari — Genoa 0:0. W tabeli prowadzi nadal bez porażki Napoli 18 pkt. przed Interem 16 pkt., Sampdoria i Juventus po 14 pkt.

Mecz kolejki w Mediolanie, gdzie Milan po wyrównaniu i zwycięstwie pokonał Juventus 3:2. Zwycięska bramkę zdobył na 2 min. przed końcem Van Basten, wcześniej strzelił także gola z karnego, Dramatyczny mecz w Neapoli, lider prowadził z Lecce 2:0, goście wyrównali na 2:1 i dopiero w 90 min. Carnavale strzelił trzeciego, zwycięskiego gola (grał już Maradona). Bardzo dobrze zaprezentował się Inter, który wygrał na wyjeździe z Veroną 3:0, a wszystkie trzy gole zdobył zachodniemiecki piłkarz Klinmann. (S)

Dla totkowniców

Arsenal — Norwich 4:3, Aston Villa — Everton 6:2, Charlton — Manchester Utd 2:0, Chelsea — Millwall 4:0, Liverpool — Coventry 0:1, Luton — Derby 1:0, Manchester City — Crystal Palace 3:0, Nottingham — Sheffield Wed 0:1, Southampton — Tottenham 1:1, Wimbledon — Queens Park 0:0, Ipswich — West Bromwich 2:1, Sheffield Utd — Leicester 1:1, Wolverhampton — West Ham 1:0.

Na naszych łamach pisaliśmy już o utworzeniu zawodowej grupy kolarskiej „Diana” — Colnago — Exbud. Czesław Lang, który był łącznikiem pomiędzy stronami włoską i polską, „Exbud” będzie również placem odpowiedzi na usposobienie tym czterem kolarzom, uczestniczącym w rozmowach z Halupczokiem i Jaskulą oraz z ich klubami, w których ma być zawarte porozumienie. Jak jest w rzeczywistości? — Exbud” tym współzawodowcem jest stał? Otóż kielecka firma poza tym, że przekazała grupie dwóch swoich kolarzy

Szerszyńskiego i Kulasa, ma obowiązek wykupienia z ich majątków klubów Halupczoka i Jaskulę, a także uregulowania spraw finansowych z PKOl. „Exbud” będzie również placem odpowiedzi na usposobienie tym czterem kolarzom, uczestniczącym w rozmowach z Halupczokiem i Jaskulą oraz z ich klubami, w których ma być zawarte porozumienie. Jak jest w rzeczywistości? — Exbud” tym współzawodowcem jest stał? Otóż kielecka firma poza tym, że przekazała grupie dwóch swoich kolarzy

Adelajdzie zakończyła się rywalizacja o miano najlepszego kierowcy świata Formuły 1 w tym roku. Wyciszył wygrał Thierry Boutsen (Belgia). Tytuł mistrza świata na rok 1989 zdobył Alain Prost (Francja) — 76 pkt.

▲ Puchar Europy kobiet w siatkówce (pierwsza runda): Stal Bielsko-Biala — Dinamo Tirana 1:3 (14:16, 12:15, 15:9, 8:15).

▲ W pierwszym meczu 1/8 finału Pucharu Zdobywców Pucharów piłkarskich rezerw Wyrzecz Gdansk wygrało z holenderskim zespołem HV Aalsmeer 24:20 (11:11).

W poszczególnych wagach zwycięstwa odniósł: 60 kg — Bogdan Przystaś (Wisła), 65 kg — Wiaczesław Szyszkin (Dynamo Czelabińsk), 71 kg — Krzysztof Wójcik (Wisła), 78 kg — Jerzy Jusieja (Wisła), 86 kg — Andrzej Pecikiewicz (Wisła), 95 kg — Aleksander Frolow (Dynamo), plus 95 kg — Nikołaj Lebiediew (Dynamo).

Drużynowo: 1. Wisła Kraków — 59 pkt., 2. Dynamo Czelabińsk — 47,5 pkt., 3. Rapid Bukareszt — 29 pkt., 4. Bekescsaba Węgry — 14 pkt., 5. Pałac Młodzieży Tarnów — 3,5 pkt., 6. Gwardia Bielsko Biala — 2,5 pkt.

Wszystkim na Saroniego i Piaseckiego, ma nadzieję, że szybko w tym gronie będzie się uczył Halupczok i też zacznie wygrywać. Będziemy więc startować w największych wyścigach, w których zwycięży się sławę. A więc Vuelta Espana, Giro d'Italia i najprawdopodobniej Tour de France. Takie są nasze zamiary i będziemy dążyć do ich realizacji. Chciałem jeszcze powiedzieć, że całe kolarskie środowisko grupy oraz wszyscy kolarze na początku grudnia pojawiają się w Polsce, i wówczas dokonamy prezentacji grupy. Osobiście uważam, że grupa Diana — Colnago — Exbud jest szansą dla polskiego kolarstwa. Przykład „Exbudu” z ub. roku najlepiej świadczy o tym, że nie stać było jeszcze Polaków na utworzenie własnymi siłami zawodowej grupy kolarskiej. Teraz „Exbud” jako współzawodowiec grupy znajdującej się w głównej mierze w rękach „Diany” będzie miał okazję do ewentualnego utworzenia w przyszłości własnej grupy zawodowej. Dziękuję za rozmowę. JANUSZ KOZIOL

Wszystkim na Saroniego i Piaseckiego, ma nadzieję, że szybko w tym gronie będzie się uczył Halupczok i też zacznie wygrywać. Będziemy więc startować w największych wyścigach, w których zwycięży się sławę. A więc Vuelta Espana, Giro d'Italia i najprawdopodobniej Tour de France. Takie są nasze zamiary i będziemy dążyć do ich realizacji. Chciałem jeszcze powiedzieć, że całe kolarskie środowisko grupy oraz wszyscy kolarze na początku grudnia pojawiają się w Polsce, i wówczas dokonamy prezentacji grupy. Osobiście uważam, że grupa Diana — Colnago — Exbud jest szansą dla polskiego kolarstwa. Przykład „Exbudu” z ub. roku najlepiej świadczy o tym, że nie stać było jeszcze Polaków na utworzenie własnymi siłami zawodowej grupy kolarskiej. Teraz „Exbud” jako współzawodowiec grupy znajdującej się w głównej mierze w rękach „Diany” będzie miał okazję do ewentualnego utworzenia w przyszłości własnej grupy zawodowej. Dziękuję za rozmowę. JANUSZ KOZIOL

Wszystkim na Saroniego i Piaseckiego, ma nadzieję, że szybko w tym gronie będzie się uczył Halupczok i też zacznie wygrywać. Będziemy więc startować w największych wyścigach, w których zwycięży się sławę. A więc Vuelta Espana, Giro d'Italia i najprawdopodobniej Tour de France. Takie są nasze zamiary i będziemy dążyć do ich realizacji. Chciałem jeszcze powiedzieć, że całe kolarskie środowisko grupy oraz wszyscy kolarze na początku grudnia pojawiają się w Polsce, i wówczas dokonamy prezentacji grupy. Osobiście uważam, że grupa Diana — Colnago — Exbud jest szansą dla polskiego kolarstwa. Przykład „Exbudu” z ub. roku najlepiej świadczy o tym, że nie stać było jeszcze Polaków na utworzenie własnymi siłami zawodowej grupy kolarskiej. Teraz „Exbud” jako współzawodowiec grupy znajdującej się w głównej mierze w rękach „Diany” będzie miał okazję do ewentualnego utworzenia w przyszłości własnej grupy zawodowej. Dziękuję za rozmowę. JANUSZ KOZIOL

Wszystkim na Saroniego i Piaseckiego, ma nadzieję, że szybko w tym gronie będzie się uczył Halupczok i też zacznie wygrywać. Będziemy więc startować w największych wyścigach, w których zwycięży się sławę. A więc Vuelta Espana, Giro d'Italia i najprawdopodobniej Tour de France. Takie są nasze zamiary i będziemy dążyć do ich realizacji. Chciałem jeszcze powiedzieć, że całe kolarskie środowisko grupy oraz wszyscy kolarze na początku grudnia pojawiają się w Polsce, i wówczas dokonamy prezentacji grupy. Osobiście uważam, że grupa Diana — Colnago — Exbud jest szansą dla polskiego kolarstwa. Przykład „Exbudu” z ub. roku najlepiej świadczy o tym, że nie stać było jeszcze Polaków na utworzenie własnymi siłami zawodowej grupy kolarskiej. Teraz „Exbud” jako współzawodowiec grupy znajdującej się w głównej mierze w rękach „Diany” będzie miał okazję do ewentualnego utworzenia w przyszłości własnej grupy zawodowej. Dziękuję za rozmowę. JANUSZ KOZIOL

Wszystkim na Saroniego i Piaseckiego, ma nadzieję, że szybko w tym gronie będzie się uczył Halupczok i też zacznie wygrywać. Będziemy więc startować w największych wyścigach, w których zwycięży się sławę. A więc Vuelta Espana, Giro d'Italia i najprawdopodobniej Tour de France. Takie są nasze zamiary i będziemy dążyć do ich realizacji. Chciałem jeszcze powiedzieć, że całe kolarskie środowisko grupy oraz wszyscy kolarze na początku grudnia pojawiają się w Polsce, i wówczas dokonamy prezentacji grupy. Osobiście uważam, że grupa Diana — Colnago — Exbud jest szansą dla polskiego kolarstwa. Przykład „Exbudu” z ub. roku najlepiej świadczy o tym, że nie stać było jeszcze Polaków na utworzenie własnymi siłami zawodowej grupy kolarskiej. Teraz „Exbud” jako współzawodowiec grupy znajdującej się w głównej mierze w rękach „Diany” będzie miał okazję do ewentualnego utworzenia w przyszłości własnej grupy zawodowej. Dziękuję za rozmowę. JANUSZ KOZIOL

Wszystkim na Saroniego i Piaseckiego, ma nadzieję, że szybko w tym gronie będzie się uczył Halupczok i też zacznie wygrywać. Będziemy więc startować w największych wyścigach, w których zwycięży się sławę. A więc Vuelta Espana, Giro d'Italia i najprawdopodobniej Tour de France. Takie są nasze zamiary i będziemy dążyć do ich realizacji. Chciałem jeszcze powiedzieć, że całe kolarskie środowisko grupy oraz wszyscy kolarze na początku grudnia pojawiają się w Polsce, i wówczas dokonamy prezentacji grupy. Osobiście uważam, że grupa Diana — Colnago — Exbud jest szansą dla polskiego kolarstwa. Przykład „Exbudu” z ub. roku najlepiej świadczy o tym, że nie stać było jeszcze Polaków na utworzenie własnymi siłami zawodowej grupy kolarskiej. Teraz „Exbud” jako współzawodowiec grupy znajdującej się w głównej mierze w rękach „Diany” będzie miał okazję do ewentualnego utworzenia w przyszłości własnej grupy zawodowej. Dziękuję za rozmowę. JANUSZ KOZIOL

Wszystkim na Saroniego i Piaseckiego, ma nadzieję, że szybko w tym gronie będzie się uczył Halupczok i też zacznie wygrywać. Będziemy więc startować w największych wyścigach, w których zwycięży się sławę. A więc Vuelta Espana, Giro d'Italia i najprawdopodobniej Tour de France. Takie są nasze zamiary i będziemy dążyć do ich realizacji. Chciałem jeszcze powiedzieć, że całe kolarskie środowisko grupy oraz wszyscy kolarze na początku grudnia pojawiają się w Polsce, i wówczas dokonamy prezentacji grupy. Osobiście uważam, że grupa Diana — Colnago — Exbud jest szansą dla polskiego kolarstwa. Przykład „Exbudu” z ub. roku najlepiej świadczy o tym, że nie stać było jeszcze Polaków na utworzenie własnymi siłami zawodowej grupy kolarskiej. Teraz „Exbud” jako współzawodowiec grupy znajdującej się w głównej mierze w rękach „Diany” będzie miał okazję do ewentualnego utworzenia w przyszłości własnej grupy zawodowej. Dziękuję za rozmowę. JANUSZ KOZIOL

Wszystkim na Saroniego i Piaseckiego, ma nadzieję, że szybko w tym gronie będzie się uczył Halupczok i też zacznie wygrywać. Będziemy więc startować w największych wyścigach, w których zwycięży się sławę. A więc Vuelta Espana, Giro d'Italia i najprawdopodobniej Tour de France. Takie są nasze zamiary i będziemy dążyć do ich realizacji. Chciałem jeszcze powiedzieć, że całe kolarskie środowisko grupy oraz wszyscy kolarze na początku grudnia pojawiają się w Polsce, i wówczas dokonamy prezentacji grupy. Osobiście uważam, że grupa Diana — Colnago — Exbud jest szansą dla polskiego kolarstwa. Przykład „Exbudu” z ub. roku najlepiej świadczy o tym, że nie stać było jeszcze Polaków na utworzenie własnymi siłami zawodowej grupy kolarskiej. Teraz „Exbud” jako współzawodowiec grupy znajdującej się w głównej mierze w rękach „Diany” będzie miał okazję do ewentualnego utworzenia w przyszłości własnej grupy zawodowej. Dziękuję za rozmowę. JANUSZ KOZIOL

Wszystkim na Saroniego i Piaseckiego, ma nadzieję, że szybko w tym gronie będzie się uczył Halupczok i też zacznie wygrywać. Będziemy więc startować w największych wyścigach, w których zwycięży się sławę. A więc Vuelta Espana, Giro d'Italia i najprawdopodobniej Tour de France. Takie są nasze zamiary i będziemy dążyć do ich realizacji. Chciałem jeszcze powiedzieć, że całe kolarskie środowisko grupy oraz wszyscy kolarze na początku grudnia pojawiają się w Polsce, i wówczas dokonamy prezentacji grupy. Osobiście uważam, że grupa Diana — Colnago — Exbud jest szansą dla polskiego kolarstwa. Przykład „Exbudu” z ub. roku najlepiej świadczy o tym, że nie stać było jeszcze Polaków na utworzenie własnymi siłami zawodowej grupy kolarskiej. Teraz „Exbud” jako współzawodowiec grupy znajdującej się w głównej mierze w rękach „Diany” będzie miał okazję do ewentualnego utworzenia w przyszłości własnej grupy zawodowej. Dziękuję za rozmowę. JANUSZ KOZIOL

Wszystkim na Saroniego i Piaseckiego, ma nadzieję, że szybko w tym gronie będzie się uczył Halupczok i też zacznie wygrywać. Będziemy więc startować w największych wyścigach, w których zwycięży się sławę. A więc Vuelta Espana, Giro d'Italia i najprawdopodobniej Tour de France. Takie są nasze zamiary i będziemy dążyć do ich realizacji. Chciałem jeszcze powiedzieć, że całe kolarskie środowisko grupy oraz wszyscy kolarze na początku grudnia pojawiają się w Polsce, i wówczas dokonamy prezentacji grupy. Osobiście uważam, że grupa Diana — Colnago — Exbud jest szansą dla polskiego kolarstwa. Przykład „Exbudu” z ub. roku najlepiej świadczy o tym, że nie stać było jeszcze Polaków na utworzenie własnymi siłami zawodowej grupy kolarskiej. Teraz „Exbud” jako współzawodowiec grupy znajdującej się w głównej mierze w rękach „Diany” będzie miał okazję do ewentualnego utworzenia w przyszłości własnej grupy zawodowej. Dziękuję za rozmowę. JANUSZ KOZIOL

Wszystkim na Saroniego i Piaseckiego, ma nadzieję, że szybko w tym gronie będzie się uczył Halupczok i też zacznie wygrywać. Będziemy więc startować w największych wyścigach, w których zwycięży się sławę. A więc Vuelta Espana, Giro d'Italia i najprawdopodobniej Tour de France. Takie są nasze zamiary i będziemy dążyć do ich realizacji. Chciałem jeszcze powiedzieć, że całe kolarskie środowisko grupy oraz wszyscy kolarze na początku grudnia pojawiają się w Polsce, i wówczas dokonamy prezentacji grupy. Osobiście uważam, że grupa Diana — Colnago — Exbud jest szansą dla polskiego kolarstwa. Przykład „Exbudu” z ub. roku najlepiej świadczy o tym, że nie stać było jeszcze Polaków na utworzenie własnymi siłami zawodowej grupy kolarskiej. Teraz „Exbud” jako współzawodowiec grupy znajdującej się w głównej mierze w rękach „Diany” będzie miał okazję do ewentualnego utworzenia w przyszłości własnej grupy zawodowej. Dziękuję za rozmowę. JANUSZ KOZIOL

Wszystkim na Saroniego i Piaseckiego, ma nadzieję, że szybko w tym gronie będzie się uczył Halupczok i też zacznie wygrywać. Będziemy więc startować w największych wyścigach, w których zwycięży się sławę. A więc Vuelta Espana, Giro d'Italia i najprawdopodobniej Tour de France. Takie są nasze zamiary i będziemy dążyć do ich realizacji. Chciałem jeszcze powiedzieć, że całe kolarskie środowisko grupy oraz wszyscy kolarze na początku grudnia pojawiają się w Polsce, i wówczas dokonamy prezentacji grupy. Osobiście uważam, że grupa Diana — Colnago — Exbud jest szansą dla polskiego kolarstwa. Przykład „Exbudu” z ub. roku najlepiej świadczy o tym, że nie stać było jeszcze Polaków na utworzenie własnymi siłami zawodowej grupy kolarskiej. Teraz „Exbud” jako współzawodowiec grupy znajdującej się w głównej mierze w rękach „Diany” będzie miał okazję do ewentualnego utworzenia w przyszłości własnej grupy zawodowej. Dziękuję za rozmowę. JANUSZ KOZIOL

Wszystkim na Saroniego i Piaseckiego, ma nadzieję, że szybko w tym gronie będzie się uczył Halupczok i też zacznie wygrywać. Będziemy więc startować w